

Sygn. akt VI Ka 180/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

8 maja 2018 r.

Sąd Okręgowy w Jeleniej Górze w VI Wydziale Karnym Odwoławczym w składzie:

Przewodniczący SSR del. do SO Jarosław Staszekiewicz

Protokolant Sylwia Sarnecka

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Jeleniej Górze G. H. oraz oskarżyciela posiłkowego M. P. (1)

po rozpoznaniu 8 maja 2018 r.

sprawy **G. W.** ur. (...) w K.

s. Z., K. z domu W.

oskarżonego z art. 288 § 1 kk w związku z art. 64 § 1 kk

z powodu apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze

z dnia 19 stycznia 2018 r. sygn. akt II K 327/17

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok wobec oskarżonego G. W.;

II. zwalnia oskarżonego od zapłaty kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze;

III. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. W. R. kwotę 516,60 zł w tym 96,60 zł podatku od towarów i usług.

Sygnatura akt VI Ka 180/18

UZASADNIENIE

Wyrokiem Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze z 19 stycznia 2018 roku w sprawie II K 327/17:

- G. W. skazano za to, że w nocy 12 lipca 2015 roku w miejscowości K., działając przy użyciu substancji łatwopalnej w postaci benzyny, dokonał podpalenia zaparkowanego samochodu marki V. (...) nr rej. (...), w wyniku czego doszło do zniszczenia pojazdu, czym spowodował straty o wartości 10.000 złotych na szkodę M. P. (1) i M. P. (2), przy czym zarzucanego mu czynu dopuścił się przed upływem 5 lat od odbycia kary roku pozbawienia wolności orzeczonej wyrokiem Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze z 7 grudnia 2010 roku w sprawie II K 2287/10 za czyn z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 279 § 1 k.k., którą odbył w okresie od 13 grudnia 2013 roku do 24 września 2014 roku, to jest występku z art. 288 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k. i za to, na podstawie art. 288 § 1 k.k., wymierzono mu karę roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności,

- na podstawie art. 63 § 1 k.k., na poczet orzeczonej kary zaliczono okres zatrzymania oskarżonego 25 września 2015 roku, jako równoważny dniowi pozbawienia wolności,

- na podstawie art. 46 § 1 k.k., orzeczono wobec oskarżonego obowiązek naprawienia szkody poprzez zapłatę na rzecz M. P. (1) i M. P. (2) 10.000 złotych,

- na podstawie art. 29 ust. 1 ustawy z 26 maja 1982 r. Prawo o adwokaturze zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. W. R. kwotę 936,60 złotych tytułem nieopłaconych kosztów obrony z urzędu, w tym kwotę 96,60 złotych tytułem podatku od towarów i usług,

- na podstawie art. 624 § 1 k.p.k., zwolniono oskarżonego od zapłaty kosztów sądowych.

Z wyrokiem tym nie zgodził się obrońca oskarżonego. W apelacji zarzucił:

- błąd w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę orzeczenia i mający wpływ na jego treść, polegający na błędnym przyjęciu, że oskarżony dokonał podpalenia samochodu osobowego należącego do M. i M. P. (2), w sytuacji, gdy wszechstronna ocena materiału dowodowego nie dawała jednoznacznych podstaw do poczynienia takich ustaleń,

- naruszenie art. 7 k.p.k., mające wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia, a wyrażające się uznaniem za wiarygodne zeznań złożonych przez M. W. (1) w sytuacji, gdy ich ocena dokonana z uwzględnieniem zasad logiki i doświadczenia życiowego nie pozwalała na uznanie ich za prawdziwe, w szczególności ze względu na istotnie odmienne przedstawianie przez świadka przebiegu przedmiotowego zdarzenia na poszczególnych etapach postępowania.

Apelujący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od popełnienia zarzucanego czynu lub ewentualnie uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu w Jeleniej Górze.

Sąd zważył, co następuje:

Apelacja opiera się na dwóch grupach argumentów. Pierwsza z nich odnosi się do zeznań M. W. (2), druga zaś do wyjaśnień oskarżonego. Obrońca stara się zdyskredytować relacje świadka, poddając w wątpliwość jej bezstronność oraz wskazując na elementy niekonsekwencji, co ma uzasadniać przekonanie o jej niewiarygodności. Próbuje też wykazać, że G. W. prawdziwie opisał przebieg wypadków z 12 lipca 2015 roku.

Najpierw warto odnieść się do tej ostatniej kwestii. Autor apelacji na poparcie swojej tezy o wartości dowodowej wyjaśnień powołuje jedynie ogólnikowe stwierdzenia o ich logiczności i korespondowaniu z innymi dowodami. Środek odwoławczy nie zawiera uzasadnienia tych ocen lub dalszych wywodów, co do wiarygodności G. W.. W sytuacji, w której w uzasadnieniu wyroku sądu I instancji dużą część rozważań poświęcono wykazywaniu nielogiczności twierdzeń oskarżonego (k. 244v), trudno taką postawę apelującego uznać za wystarczającą. Sąd odwoławczy akceptuje w tym zakresie wywody zawarte w pisemnych motywach zaskarżonego orzeczenia. Nie ma potrzeby ich powtarzania, czy uzupełniania.

Jak już wspomniano, obrońca nie starał się uzasadnić swojego przekonania, że wyjaśnienia oskarżonego znajdują poparcie w innych dowodach. Twierdzenie to jest prawdziwe jedynie w części, o czym mowa w początkowym fragmencie rozważań sądu rejonowego (k. 244). Wszystkie dowody są bowiem spójne co do tego, że w nocy 12 lipca 2015 roku oskarżony był w towarzystwie M. W. (1), został przewieziony z K. do K., tam kupił pewną ilość benzyny, a następnie pieszo oddalił się ze stacji paliw. Zgodność ta nie wyklucza jednak sprawstwa G. W. w odniesieniu do zarzucanego czynu, a wręcz je uprawdopodobnia – oskarżony znajdował się bowiem w pobliżu miejsca spalenia samochodu pokrzywdzonych, dysponował środkiem zapalającym. Spójność z innymi dowodami dotyczy w tej części w takim samym stopniu zeznań M. W. (2). Brak jest natomiast dowodów potwierdzających wiarygodność G. W., co do jego zaprzeczeń, że nie dokonał czynu opisanego w zarzucie aktu oskarżenia.

Wspomniane w apelacji cechy relacji oskarżonego nie występują więc, albo ich istnienie nie wspiera stanowiska obrońcy, że G. W. nie dopuścił się występkę przypisanego mu w zaskarżonym wyroku. O wiarygodności wyjaśnień należało rozstrzygnąć po skonfrontowaniu ich z zeznaniami M. W. (2), która odmiennie przedstawiała to, co działo się tej nocy.

Jak już wspomniano, apelujący podnosił, że świadek miała powody do fałszywego pomawiania G. W.. Wskazał na ich konflikt wynikający z tego, że oskarżony miał kobiecie zabrać portfel i telefon oraz na to, że mogła chcieć się go pozbyć, aby wrócić do męża. Trzeba było zatem ustalić, czy relacje między świadkiem i G. W. miały wpływ na jej postawę w toku postępowania.

Zauważyć należy na wstępie tych rozważań, że M. W. (2) była przesłuchiwana trzykrotnie – 17 lipca 2015 roku oraz 4 lutego i 5 czerwca 2017 roku. Czynności te dzieliły dłuższe odstępy czasu. Świadek w czasie pierwszego przesłuchania była zaraz po rozstaniu z oskarżonym („po tym, jak powiedziałam S. o tym, że G. podpalił auto, to on się na mnie wściekł i ja musiałam od niego uciekać”), następnie jednak pozostawała z nim w kontakcie do końca 2015 roku, gdy został pozbawiony wolności („zanim został zamknięty w więzieniu ... się ze mną kontaktował, on prosił mnie, żebym zmieniła zeznania” – k. 145). Podczas rozprawy deklarowała do niego obojętny stosunek („do G. nic nie mam” – k. 183).

Oskarżony w toku postępowania przygotowawczego wyjaśniał, że ze świadkiem mieszkał do 15 lipca 2015 roku, że nie zapłaciła ona swojej części czynszu za zajmowany przez nich wcześniej lokal. Potem dodał, że po zdarzeniu jeszcze przez pewien czas pozostawał w związku z M. W. (2), że ona sama deklarowała mu, że odwoła obciążające go zeznania, że liczyła na jego pomoc w rozwiązaniu problemów z mężem. Przed sądem wyjaśniał, że kobieta mogła się go obawiać z uwagi na to, co zrobił, gdy zapowiedziała, że chce pojednać się z mężem. Stwierdził też, że przy rozstaniu zapowiedziała mu, iż będzie miał kłopoty w związku ze spalaniem auta.

Zestawiając te dwie relacje można w nich dostrzec wiele elementów wspólnych. Oskarżony i świadek podawali, że przy rozstaniu w lipcu 2015 roku M. W. (2) ostrzegła byłego partnera przed konsekwencjami podpalenia, że później rozmawiali o zmianie jej zeznań oraz że G. W. próbował przeszkodzić jej w powrocie do męża. Oskarżony dodał, że podejmując te starania mógł wzbudzić obawy u świadka. Na tej podstawie można przyjąć, iż ich relacja nie miała jednorodnego charakteru przez cały omawiany okres, że początkowo była jeszcze związkiem faktycznym, potem przerodziła się we wzajemne pretensje i nieprzyjemności. Po rozstaniu utrzymywali ze sobą kontakt, skoro rozmawiali o zmianie zeznań M. W. (2).

W ocenie sądu odwoławczego tak ustalone okoliczności nie pozwalają na przyjęcie, jak czyni to apelujący, że świadek miała przez całe postępowanie interes w fałszywym pomawianiu G. W.. Można byłoby się dopatrywać takiej jej motywacji w początkowym stadium dochodzenia, gdy ich animozje były jeszcze żywe i intensywne. Nie miała natomiast powodu, by oskarżać go w 2017 roku, gdy nie mieli już kontaktu od dłuższego czasu, ich emocje z pewnością osłabły. Niezmiennność zeznań M. W. (2) w toku całego procesu zyskuje w ten sposób dodatkowe znaczenie, gdyż wskazuje na to, że nie były uzależnione od jej nastawienia do oskarżonego.

Trzeba też podnieść to, o czym wspomniano w uzasadnieniu sądu I instancji – świadek nie starała się ukryć swoich zatargów z G. W. – tego, że miała do niego żal o przeszkadzanie w staraniach o powrót do męża i o mówienie o niej niekorzystnie. Wprost podawała, że pierwsze zeznania złożyła, gdy oskarżony zabrał jej telefon i portfel, że wcześniej zapowiedziała mu, że tak zrobi, jeśli ich nie odda. Należy założyć, że zachowywałaby się inaczej, gdyby te konflikty i zdarzenia miały wpływ na treść jej zeznań, a nie tylko na gotowość do ich składania. Próbowałaby je zataić, by robić wrażenie osoby obiektywnej, zdystansowanej do zdarzenia i sprawcy. To szczerze przyznawanie, że nie była obojętna wobec G. W. sprawia, że łatwiej przyjąć rzetelność jej twierdzeń również w pozostałym zakresie.

Na podstawie tych uwag, uzupełniających wywody sądu I instancji można kategorycznie wykluczyć, aby pretensje M. W. (2) do oskarżonego miały wpływ na treść jej zeznań. Ten fragment odwołania należało więc uznać za nieprzekonywujący.

Apelujący wykazywał też istnienie rozbieżności między kolejnymi relacjami M. W. (2) i na tej podstawie starał się dowieść, iż jej zeznania nie przedstawiają faktycznego obrazu zdarzenia. Owa niespójność miała dotyczyć tego, gdzie stała świadek w czasie, kiedy oskarżony miał podpalać samochód oraz tego, jakie działania G. W. widziała. W tej pierwszej kwestii obrońca zestawiał fragment zeznań M. W. (2) z 17 lipca 2015 roku (k. 26) i z 5 czerwca 2017

roku (k. 183). Początkowo zeznała, że poszła z oskarżonym na korty, tam on ją zostawił i poszedł do samochodu pokrzywdzonych. Na rozprawie podała natomiast, że czekała na G. W. w parku (szkic z k. 181).

Trudno z wypowiedzi zarejestrowanej w czasie dochodzenia wyciągać categoryczne wnioski co do tego, gdzie miała stać świadek podczas opisywanego zdarzenia. Jak wynika z jej zeznań złożonych przed sądem, miejsce postoju samochodu pokrzywdzonych, park i korty przylegają do siebie. Prowadzący jej pierwsze przesłuchanie nie dociekał, gdzie się znalazła, kiedy w kierunku auta poszedł G. W.. Wytykana przez autora odwołania niezgodność ma więc charakter pozorny, wynikający z braku precyzji jej początkowej relacji, albo z niedokładności zapisów protokołu sporządzonego przez funkcjonariusza policji. Nie jest z pewnością na tyle istotna, by na jej podstawie rozstrzygać o niewiarygodności zeznań świadka.

Apelujący wskazywał też na niespójność relacji M. W. (2) odnośnie do tego, co miał zrobić oskarżony. 17 lipca 2015 roku zeznała, że G. W. odszedł, a niedługo potem usłyszała wybuch. Wspomniała też, że w pewnym momencie odrzucił butelkę, w której miał benzynę. Przed sądem podała natomiast, że widziała, jak podpalał butelkę, rzucał nią w kierunku auta. Interpretowanie zapisów protokołu jej pierwszego przesłuchania niekoniecznie prowadzi do wniosku, że nie widziała całego zachowania oskarżonego. Nie ma tam bowiem takiego wyraźnego stwierdzenia. M. W. (2) opowiadała jedynie o swoim zaskoczeniu podpaleniem pojazdu oraz o tym, że razem z G. W. chowała się przed patrolem policji. Co prawda opowiadając o zajściu, nie wspomina o tym, by widziała, jak doszło do popalenia, to musiała być pewna, że miało ono miejsce, skoro niedługo potem powiedziała o tym R. S.. Tylko na podstawie własnych obserwacji musiała przecież skojarzyć informację o zniszczeniu samochodu ze zdarzeniami z nocy 12 lipca 2015 roku, w których uczestniczyła. Niewystarczające do tego byłyby fakty, które zapisano w protokole jej pierwszego przesłuchania – oddalenie się oskarżonego z butelką z paliwem, a następnie wybuch i ucieczka. Zasadnie można przyjmować, że widziała jeszcze inne szczegóły, o których nie wspomniała w czasie składania zeznań, lub których nie zanotowano. Elementy te znalazły się natomiast w jej relacji, pochodzącej z rozprawy. Sprzeczność w zeznaniach M. W. (2), na którą powoływał się apelujący, była zatem pozorna. Sama świadek tłumaczyła ją przed sądem. Twierdziła wtedy, że z uwagi na zdenerwowanie nie podała wszystkich szczegółów zajścia.

Obrońca niewiarygodności twierdzeń świadka upatruje też w tym, że podany przez nią sposób podpalenia auta jest sprzeczny z zasadami doświadczenia życiowego. Aby zanalizować ten zarzut, trzeba na początku sięgnąć do opinii biegłego (k. 33-41). Z opracowania wynika, iż pożar rozpoczął się wewnątrz pojazdu, na przednim lewym siedzeniu. Sprawca podpalenia musiał wybić przednią lewą szybę i wzniecić ogień w aucie. Wiedzę tę należy następnie zestawić z tym, co o zajściu mówiła M. W. (2), opierając się na pełniejszej wersji, przedstawionej przez nią przed sądem. Wyraźnie widać, że nie mogła ona opisać całego procesu podpalania samochodu, a ewentualnie jego ostatni etap. Nie wspomina bowiem o wybiciu szyby, czy zaprószeniu ognia wewnątrz pojazdu. Ocena zatem, czy w opisany przez nią sposób możliwe byłoby podpalenie auta pokrzywdzonych, jest bezprzedmiotowa. Zarzut sprzeczności jej zeznań z zasadami doświadczenia życiowego nie mógł zostać uznany za zasadny.

W uzasadnieniu zaskarżonego wyroku wskazano także na przesłanki, z których płynie przekonanie o wiarygodności relacji M. W. (2). Trzeba podkreślić, iż część zdarzeń z nocy 12 lipca 2015 roku jest niewątpliwa – przybycie oskarżonego w dniu spalenia samochodu do K., zabranie przez niego butelki z benzyną, udanie się pieszo w pobliże domu pokrzywdzonych. Trudno byłoby przyjąć, iż był to przypadek, który do skonstruowania nieprawdziwego pomówienia wykorzystywała M. W. (2). Powołano się wcześniej na argumenty przemawiające za jej wiarygodnością. Jako dowód o nikłej samodzielnej mocy, ale potwierdzający prawdziwość jej relacji, należy wskazać zeznania P. C., o czym mowa w pisemnych motywach wyroku sądu I instancji. Z podanych powodów zeznania M. W. (2) prawidłowo uznano za podstawę do czynienia ustaleń faktycznych, odmawiając wiarygodności kluczowej części wyjaśnień G. W..

Z podanych powodów zarzuty apelacji oceniono jako nietrafne, nie mogące spowodować zmiany zaskarżonego orzeczenia poprzez uznanie, że oskarżony nie popełnił zarzucanego czynu. Z uwagi na to, że odwołanie skierowane było przeciwko winie G. W., zgodnie z art. 447 § 1 k.p.k., należało też zbadać współmierność wymierzonej mu kary i orzeczonego środka kompensacyjnego. Biorąc pod uwagę dotychczasowy tryb życia oskarżonego, który był wiele razy karany za przestępstwa (k. 149-151), w większości za czyny przeciwko mieniu, odbywał za nie kary pozbawienia

wolności, a zakład karny opuścił przed dniem zdarzenia 5 lutego 2015 roku, nie można było przyjąć, że odpowiednim środkiem oddziaływania może być kara inna, niż izolacyjna. Wyraźnie jest odporny na stosowane dotąd sposoby wpływania na jego postawę. Jego wcześniejsza karalność tylko w niewielkim stopniu znalazła odbicie w kwalifikacji prawnej przypisanego czynu.

Słusznie stopień społecznej szkodliwości występku G. W. oceniono jako znaczny – ma na to wpływ wysokość spowodowanej szkody, jak również to, że jego działanie było przemyślane, przygotowane, przeprowadzone w nocy. Nie bez znaczenia pozostaje też fakt, że oskarżony nie miał żadnego własnego powodu do nastawiania na mienie pokrzywdzonych. Skoro orzeczona wobec niego kara musiała być surowa, aby osiągnąć skutek prewencyjny w stosunku do sprawcy tam zdemoralizowanego, to ustalenie jej wysokości na rok i 6 miesięcy nie jest rozstrzygnięciem nadto surowym. Naturalnym następstwem czynu było też orzeczenie obowiązku naprawienia szkody, co powinno zadośćuczynić interesom pokrzywdzonych, a sprawcę nauczyć, że musi ponosić wszelkie konsekwencje własnych działań.

Skoro zatem apelacja nie dostarczyła podstaw do ingerowania w zaskarżony wyrok, a nie było przesłanek do wzruszania go z urzędu, należało utrzymać to orzeczenie w mocy. Oskarżony odbywa karę pozbawienia wolności, nie posiada majątku, nie uzyskuje dochodów. Nie byłby w stanie uiścić kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze wobec czego, na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. zwolniono go od ich zapłaty.

Na podstawie art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 26 V 1982 roku prawo o adwokaturze oraz § 17 ust. 2 pkt 4 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 3 października 2016 roku w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu, dla obrońcy oskarżonego, wyznaczonego z urzędu – adw. W. R. - zasądzono 516,60 złotych, w tym 96,60 złotych jako podatek VAT, tytułem zwrotu kosztów działania w postępowaniu odwoławczym.